HENRY MILLER

MY CHOCHOŁOWI LUDZIE
MY WYDĄŻENI LUDZIE...

T.S. Eliot

BOHATER NASZYCH CZASÓW

Ulubioną lekturą Jamesa Joyce'a była powieść Michała Lermontowa *„Bohater naszych czasów"*. Tytułowa postać — Pieczorin — może być każdym albo nikim. Ten człowiek „bez twarzy" nie znajduje swojego miejsca w otaczającej rzeczywistości. Osadzony w pustce, znudzony (a może nawet nieszczęśliwy) nie jest w stanie kreować własnego życia. Jedyna możliwość to powielanie stereotypowej biografii.

Joyce także uczynił anty-bohatera, everymana, postacią literacką. To Leopold Bloom w *„Ulissesie"* — Odyseusz naszych czasów. „Jest to bohater szczególny — jest nikim i może stać się każdym. Człowiek organicznie pozbawiony swojego JA — człowiek, który nigdy nie zaznał własnego miejsca. Odys zna swoje miejsce, był w nim i je stracił. Bloom nigdy w swoim miejscu nie był i nawet go nie szuka, ale tylko błądzi".* Perspektywa dotarcia do brzegów Itaki dawała homeryckiemu Odysowi poczucie tożsamości. Tułaczka Leopolda Blooma nie ma ani początku, ani końca.

* Bogusław Jasiński „Zagubiony ethos".

Kim obok Pieczorina, Odyseusza i Blooma jest Henry Miller? Czy tylko pisarzem owianym aurą skandalu, autorem książek przez niektórych uznawanych za obsceniczne, niemal pornograficzne? Miller uczynił samego siebie bohaterem swoich powieści, opowiadań. Własne życie, jako najprawdziwsze doświadczenie, jest dla autora „Zwrotnika Raka" materią poddaną artystycznym uogólnieniom. Każde jednostkowe życie staje się tylko wcieleniem stereotypu.

Przytrafiła się kiedyś Millerowi przygoda, którą opisał w opowiadaniu *„Na trasie Dieppe — Newhaven"*. Podczas pobytu we Francji postanowił pojechać na kilka dni do Londynu. Był wtedy nieznanym twórcą, powodziło mu się nie najlepiej. Po dotarciu do angielskiego portu w Newhaven zostaje odesłany do Francji jako osobnik podejrzany. Wracający Miller jest żegnany przez dopiero co zapoznanego Anglika utartym zwrotem „bon voyage". *»Cóż za wyrażenie* — pisze Miller. — *Całe życie człowiek się pęta to tu, to tam, mamrocząc ten francuski zwrot-podarunek, ale czy mieliśmy kiedyś bon voyage? Czy dociera do nas to, że nawet wejście do bistro lub do sklepu na rogu jest tą podróżą, z której można nigdy nie wrócić? Jeżeli mamy głębokie poczucie, że tak jest, to czy za każdym wyjściem*

Obsada:

HENRY MILLER — **Piotr Szaliński**

URZĘDNIK ANGIELSKI I — **Ryszard Machowski**

BARMAN
URZĘDNIK ANGIELSKI II — **Janusz Kulik**

MAUD — **Ewa Ząbkiewicz**

MONA — **Mirosława Zaniewska**

VAN NORDEN — **Artur Steranko**

CARL — **Ferdynand Załuski**

URZĘDNIK FRANCUSKI — **Stefan Kąkol**

Scenariusz, reżyseria, scenografia:
Bogusław Jasiński

Muzyka:
Peter Gabriel „Passion"
z filmu „Ostatnie kuszenie Chrystusa"
w reż. Martina Scorsese

asystent reżysera — **Artur Steranko**

sufler — **Grażyna Nowak**

inspicjent — **Katarzyna Gwincinska**

redaktor programu — Jolanta Weihs-Pawlik

w rejs, rozpoczęciem podróży, nie zmienia się coś w naszym życiu? Gdy wyruszamy na małą wyprawę na róg ulicy, do Dieppe, Newhaven lub gdziekolwiek indziej, to Ziemia też robi krok w kierunku nie znanym nawet astronomom. I czy wyruszamy stąd za róg, czy do Chin, to wszyscy jak jeden mąż, odbywamy podróż z naszą matką Ziemią, Ziemia ze Słońcem, a ono wraz z innymi planetami też podróżuje ... Mars, Merkury, Wenus, Neptun, Jowisz, Saturn, Uran. Cały firmament jest w ruchu, a jeśli przysłuchać się uważnie, usłyszymy: „Bon voyage', Bon voyage!". Jeżeli człowiek puknie się w czoło i nie będzie zadawał lawiny idiotycznych pytań, to sam wpadnie na to, że udawanie się w podróż jest jedynie wymysłem, że całe życie to podróż i nic więcej, podróż w ramach podróży, a śmierć to nie koniec, lecz początek podróży; ku czemu i po co — tego nikt nie wie, ale niezmiennie słychać bon voyage«.

MILLER O SEKSIE, OBSCENICZNOŚCI I TABU W LITERATURZE

☆ Nigdy nie pisałem o rzeczach, których ludzie nie robią, bądź o których nie mówią. Skąd je biorą? Przecież nie z głowy. Otaczają nas, oddychamy nimi

na co dzień. Tym niemniej ludzie wolą ich nie zauważać. Jaka jest różnica między słowem drukowanym a mówionym?...

☆ Są momenty, kiedy posługujemy się obscenicznością, ale nie zawsze. Żadną miarą nie uważam obsceniczności za coś najważniejszego. Tym niemniej jest to element bardzo istotny, nie można go zanegować, pominąć ani też przemilczeć.

☆ W życiu społeczeństw cywilizowanych tabu staje się czymś niebezpiecznym, niezdrowym. Wiadomo, iż ludy cywilizowane nie postępują zgodnie z kodeksami moralnymi czy jakimikolwiek zasadami. Rozprawiamy o regułach, głosimy je, ale nikt w nie nie wierzy. Nikt ich nie przestrzega, nie ma na nie miejsca w naszym życiu. Tak naprawdę tabu to tylko katz, można by powiedzieć: wytwór chorego umysłu ludzi bojaźliwych, którym nie starcza odwagi, by żyć...

☆ Nie proponuję czytelnikowi w swojej książce „Sexus" zła ani trucizny, tylko dawkę samego życia, którą wprzód zaaplikowałem sam sobie. I nie dość, że nie zwaliła mnie z nóg, lecz bardzo mi posłużyła. Na pewno nie przepisałbym jej niemowlakom, ale przecież nie dawałbym też dziecku do picia aqua vitae. A w jej obronie dodam bez żenady jeszcze jedno: w porównaniu z bombą atomową jest ona nader życiodajna.

Nakładem **Wydawnictwa ETHOS**
ZP — »Spręcograf«. Lz. 34/90.

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

PAŃSTWOWY TEATR
IM. STEFANA JARACZA W OLSZTYNIE

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY
— Zbigniew Marek Hass

sezon 1990/1991